

Magdalena SMYCZEK

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej
Zakład Kultury Czytelniczej i Informacyjnej

Pamiętnik z Powstania Warszawskiego Anny Szatkowskiej

Oscar Wilde zauważył kiedyś, że „Pamięć to pamiętnik, który stale nosimy ze sobą”. Jej ulotność, naturalne zniekształcanie obrazów przeszłości i zacieranie się wspomnień skłaniają do jej utrwalenia. Zapis ten przybiera formę dzienników, wspomnień, listów i wywiadów, autobiografii czy właśnie pamiętników. Obszar pisarstwa autobiograficznego określany mianem literatury dokumentu osobistego stanowi, obok eseistyki i literatury faktu, element prozy niefikcyjnej¹. Literaturę dokumentu osobistego cechuje płynność granic międzygatunkowych i łatwość ich przekraczania, wynikająca ze spersonalizowanej narracji, zacieranie się różnicy między „prawdą” a „zmyśleniem”, którego źródłem jest gra między przedstawieniem przedmiotów i faktów a kompozycyjnymi regułami opowiadania oraz wielka różnorodność gatunków i odmian. W obrębie utworów autobiograficznych wyróżnia się dwie postawy narratora, postawę świadka oraz postawę introspekcji i wyznania. Pierwsza pojawia się najczęściej w pamiętnikach i wspomnieniach, poświęconych wydarzeniom historycznym oraz zasłużonym osobom, których wizerunek powinien być, zdaniem autora, utrwalaony w świadomości potomnych². Narrator opisuje znany sobie świat, ludzi i wydarzenia, sam zaś pozostaje niejako w tle. Wyznanie natomiast koncentruje się na życiu wewnętrznym narratora, stanowi rodzaj autoterapii i autokreacji. Postawa ta charakteryzuje dziennik intymny czy autobiografię mistyczną. Małgorzata Czermińska wyróżniła jeszcze jeden typ,

¹ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadekstwo, wyznanie, wyzwanie*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2000, s. 11-17.

² Tamże, s. 20.

postawę wyzwania rzucanego czytelnikowi, zapoczątkowany przez Witolda Gombrowicza³. Wszystkie trzy postawy tworzą „autobiograficzny trójkąt”. W praktyce jednak niemożliwe jest przyporządkowanie poszczególnych gatunków do jednego typu postawy, a teksty autobiograficzne sytuują się zazwyczaj pomiędzy nimi.

Jednym z gatunków zaliczanych do literatury dokumentu osobistego jest pamiętnik. Definiowany jest on jako relacja prozatorska o zdarzeniach, których autor był uczestnikiem bądź świadkiem, pisany z dystansu czasowego, w odróżnieniu od dziennika, będącego spisywaną na bieżąco relacją, dzień po dniu, opatrzoną datami⁴. Sytuuje się między nauką, publicystyką i literaturą⁵. Początkowo termin „pamiętnik” określał świadka bądź przedmiot pamiętający jakieś wydarzenie. Spisywane wspomnienia i relacje stanowią utrwalone świadectwo dziejów, o których prawdziwości świadczy uczestnictwo samego autora. Pamiętniki, nierzadko dedykowane potomności, mają więc na celu utrwalać wspomnienia, przekazywać pamięć o ludziach i wydarzeniach, a także niejako przywracać do życia i świadomości.

Potrzeba spisywania dziejów swego życia i czasów znana jest już od starożytności. Motywowana jest przeświadczeniem autora o uczestnictwie w zdarzeniach niezwykłych, życiu w „czasach historycznych”⁶. Odrębny temat w polskiej literaturze wspomnieniowej stanowi II wojna światowa. Wspomnienia wojenne uczestników tamtych wydarzeń nierzadko mają podwójne zadanie. Po pierwsze stanowią one oczywiście świadectwo tragicznych zdarzeń, hołd dla poległych. Przekazują też prawdę historyczną, zakłamywaną w latach powojennych. Przelewanie wspomnień na papier służy również autoterapii. Spisywanie tragicznych przeżyć może być sposobem na przepracowanie traumy i uwolnienie się od dręczących wspomnień czy powracających koszmarów. Perspektywa czasu pozwala na obiektywną ocenę i dystans do opisywanych zdarzeń. Dlatego też, mimo iż od zakończenia II wojny światowej minęło ponad 70 lat, temat ten wciąż zajmuje istotne miejsce w twórczości literackiej i pamiętnikarstwie.

Na rynku wydawniczym po 1989 roku nie brak przykładów prozy wspomnieniowej. Jednym z nich jest wydana w 2006 roku, przez wydaw-

³ Tamże, s. 23-24.

⁴ *Pamiętnik*, [w:] M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988, s. 339.

⁵ J. Sztachelska, *Pamiętnikarstwo. Z dziejów terminu i gatunku w XIX w.*, „Studia Podlaskie” (Białystok), t. 21, 2013, s. 149.

⁶ M. Czermińska, *Opowiedzieć Powstanie, opowiedzieć zniszczenie*, [w:] M. Głowiński, J. Sławiński (red.), *Literatura wobec wojny i okupacji*, Wrocław 1976, s. 267.

nictwo Literackie, książka *Był dom...*⁷. Anna Szatkowska, córka Zofii Kosak, zasłużonej powieściopisarki i działaczki patriotycznej, wywodząca się ze słynnego rodu Kossaków, powróciła wspomnieniami do czasów swego dzieciństwa i młodości, przywracając do życia rodzinny dom i bliskich. Dorastająca w latach wojennych Anna nie pozostawała jednak bierna wobec okupacyjnej rzeczywistości, biorąc udział w konspiracji, a zwłaszcza w Powstaniu Warszawskim. Powstała tuż po kapitulacji Warszawy kronika powstańczego patrolu, do którego należała, stanowi odrębną część książki, wyróżniającą się na tle spisywanych z perspektywy lat wspomnień. Zastosowana kompozycja, dzieląca wspomnienia na pięć części: Górki, Wojnę, Powstanie, Wygnanie i Epilog, odzwierciedla fazy dorastania, od szczęśliwego dzieciństwa w domu dziadków, przez trudne dojrzewanie wśród wojennej zawieruchy, po pełną dorosłość i samodzielność, której pierwszym etapem była służba w Powstaniu Warszawskim.

Swoją historię Anna Szatkowska spina metaforyczną klamrą, rozpoczynając ją z dniem swojego urodzenia i szczęśliwym dzieciństwem w Górkach Wielkich, a kończąc nad grobem rodziców na tamtejszym cmentarzu. Wspominany z sentymentem górecki dwór dziadków był pierwszym i najważniejszym domem bohaterki. Z krótkiego opisu wyłania się wizerunek ciepłego i pełnego miłości miejsca, otwartego na ludzi, zwierzęta, przyrodę, a nawet baśniowe stwory. „Dywany, barwne kilimy i cenne obrazy zdobiły jego wnętrze, stwarzając ciepłą, bezpośrednią atmosferę, w której nam, dzieciom, było dobrze”⁸. Sielskiego obrazu dopełniał ogród i park otaczający dwór, dzieło babci. W pierwszej części wspomnień Szatkowska odmalowała sylwetki najbliższych krewnych, sąsiadów i znajomych, którzy pojawiali się w Górkach. Jedną z najważniejszych osób w domu była babcia, Anna z Kisielnickich. Trudne dzieciństwo, utrata majątku i śmierć czterech synów odcisnęły piętno na jej osobowości. Swoje wnuki kochała miłością mądrą, bez ostentacji i rozpieszczania. Dbała o zdrowie i maniery podopiecznych. Niezmienny wizerunek i wprowadzone przez nią codzienne rytuały dawały poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, tak potrzebne dzieciom. Zupełnym jej przeciwieństwem był dziadek, Tadeusz Kossak. Jak sama narratorka wspominała: „była to postać malownicza i kochaliśmy go, choć z pewną bojaźnią i dystansem”⁹. Miał wygląd typowego dziedzica, był gło-

⁷ A. Szatkowska, *Był dom...*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.

⁸ Tamże, s. 12.

⁹ Tamże, s. 18.

śny i łatwo wpadał w gniew. Doświadczenia dzieciństwa ukształtowały również postawę i charakter ojca bohaterki, Zygmunta Szatkowskiego. Pochodzący z rodziny protestanckiej, został wcześniej osierocony. Szansą na zdobycie wykształcenia i stabilizację była dla niego kariera wojskowa. Był człowiekiem pracowitym i sumiennym, ceniącym sobie honor i zaangażowanym w sprawy ojczyzny. Przypadające na okres rewolucji bolszewickiej pierwsze lata życia, śmierć ojca, a później brata, mogły wpłynąć również na Tadeusza Szczuckiego, syna Zofii Kossak z pierwszego małżeństwa. We wspomnieniach siostry był chłopcem zamkniętym w sobie, nieskorym do nauki i niemogącym znaleźć sobie miejsca w świecie. Dopiero odkrycie talentu rzeźbiarskiego pozwoliło mu odnaleźć swoją tożsamość, a w konsekwencji ukoić niespokojnego ducha. Nierozłącznym towarzyszem zabaw Anny był Witold, dwa lata od niej starszy. Górecki dwór zamieszkiwały jeszcze Hela, opiekunka dzieci oraz stara kucharka Kasia. Inteligentna i pracowita Hela uczyła swoich podopiecznych czytania i liczenia, pilnowała porządku, przydzielała drobne prace domowe. Wśród wspomnień dzieciństwa pojawiali się również sąsiedzi i znajomi rodziny, towarzysze zabaw i goście będący przedstawicielami świata kultury. Najważniejsze miejsce we wspomnieniach A. Szatkowskiej zajmowała jednak matka. Choć ze względu na swoją karierę literacką i pracę męża nie zawsze obecna, stanowiła prawdziwy wzór dla swoich dzieci.

Wpajała w nas poczucie odpowiedzialności za siebie i za otoczenie, wytrzymałość na wysiłek, konieczny do osiągnięcia celu, znoszenie drobnych przeciwności pogodnie i cierpliwie. Nie tolerowała braku szacunku dla przyrody, dokuczania zwierzętom i nieuprzejmości wobec ludzi¹⁰.

Jej zaangażowanie w sprawy kraju i społeczności lokalnej budziło dumę dzieci, a mimo swojej sławy i pozycji nie unikała również prozaicznych obowiązków.

To właśnie postawa i przykład rodziców oraz mądre, choć niekiedy surowe wychowanie, miały przygotować Annę, Witolda i Tadeusza nie tylko do dorosłego życia, ale i trudów, jakie przyniosła wojenna przyszłość. Wpajane od dzieciństwa zasady i wzory postępowania ukształtowały ich charakter i patriotyczną postawę. Brak rozdzwienku między deklaracjami a czynami Zofii Kossak widoczny jest najlepiej w jej stosunku do udziału Anny

¹⁰ Tamże, s. 33.

i Witolda w Powstaniu Warszawskim. Zachęcająca w *Prawach i obowiązkach młodzieży* opublikowanych na łamach „Prawdy” do aktywnej walki z okupantem¹¹, nie wzbraniała nastoletniej córce udziału w walce o wyzwolenie stolicy, sama zresztą angażując ją już wcześniej w konspiracyjne działania. A przecież miała świadomość niebezpieczeństwa, trudów i możliwych skutków tej decyzji. I choć zapewne naturalnym odruchem matki pragnęła chronić swoje dziecko, wspierała jej decyzję i pochwalała postawę. Na poczucie obowiązku i odpowiedzialności za ojczyznę wpływ miało również środowisko harcerskie, któremu dzieci miały okazję przyglądać się m.in. podczas odczytów matki – harcerze obozowali latem w pobliskich górach. Dzieci śledziły również wydarzenia w kraju i na świecie, zbierając wycinki z gazet, ucząc się przy tym właściwej oceny informacji. Dzieciństwo spędzone w Górkach we wspomnieniach Anny Szatkowskiej było szczęśliwe i bez troskie, stanowiło zarazem przygotowanie do dorosłego życia.

Przedwojenny świat dzieciństwa bezpowrotnie odszedł, przypieczętowany zdziesiątkowaniem narodu, zmianami ustroju, granic i stosunków społecznych. Dom, który z takim sentymentem wspominała narratorka, spłonął, pozostały jedynie mury. Symbolizujący spokojne dzieciństwo budynek zniknął wraz z niewinnością i beztroską, przypieczętowując ostatecznie wejście w dorosłość. Górecki dwór stał się Arkadią, rajem utraconym, do którego nie można było już wrócić, zarówno symbolicznie, jak i dosłownie. Tytułowy dom był zarazem rodzinną siedzibą, jak i symbolem dzieciństwa bohaterki. Zastosowany w tytule czas przeszły jednoznacznie ukazuje upływ czasu, niemożność przywrócenia tego, co minione. Motyw domu odgrywa istotną rolę w literaturze dokumentu osobistego. Jest decydującym punktem wyjścia dla późniejszej biografii¹². Jak zauważyła Małgorzata Czermińska, przedstawiona przestrzeń jest uporządkowana w cztery koncentryczne obszary: dom, jego obejście, park i sad, pobliska wieś lub miasteczko oraz nieznany świat¹³. Rodzinny dom stanowi dla dziecka centrum wszechświata, ostoję bezpieczeństwa i szczęścia. Jego utrata bywa traumą, wpływającą na późniejsze losy. W życiu Anny Szatkowskiej dwór w Górkach Wielkich nie był jedynym domem, choć w jej sercu zajmował najważniejsze miejsce. Zmuszona, ze względu na nadchodzącą wojnę, do opuszczenia

¹¹ Z. Kossak, *Prawa i obowiązki młodzieży*, [w:]: S. Jończyk, M. Pałaszewska (red.), *W Polsce Podziemnej*, Warszawa 1999, s. 196-198.

¹² M. Czermińska, *Autobiograficzny...*, dz. cyt., s. 298.

¹³ Tamże, s. 299-300.

sielskiej okolicy rodzina początkowo udała się do Warszawy, później zaś na wschód, w nadziei znalezienia bezpiecznego schronienia. Dramatyczna ewakuacja na wschód była dla dzieci nie tylko ucieczką od rozpoczynających się działań wojennych, ale niejako przygodą, dającą możliwość poznania niedostępnego dotychczas świata. Stała się też impulsem do podjęcia pierwszych prób spisywania wspomnień, zarzuconych ze względu na niedostateczny warsztat literacki. Niespodziewany atak Związku Radzieckiego zmusił jednak rodzinę do świadomego wyboru okupanta i ponownej ucieczki. Drugim domem narratorki stała się szkoła w Szymanowie, prowadzona przez zakonnice.

W czasie wojny Szymanów stał się prawdziwym domem dla dziewcząt, które z różnych powodów znalazły się w trudnej sytuacji[...]. Siostry robiły, co mogły, aby stworzyć dla tych rozbitków wojennych warunki życia choć trochę zastępujące nieobecnych rodziców i utracony dom¹⁴.

Uporządkowany harmonogram dnia i jasne reguły dawały poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji w wojennej rzeczywistości. Stojąca na wysokim poziomie edukacja oraz włączenie w codzienne obowiązki ponownie były elementem kształtującym osobowość dorastającej Anny. Równie ważnym miejscem była Warszawa zarówno jako miejsce, w którym bohaterka spędzała czas wolny od szkoły, jak i jako stolica umiłowanej ojczyzny. Funkcji domu nie pełniło tutaj jedno konkretne miejsce, lecz całe miasto, z którym Anna czuła się związana poprzez patriotyczne wychowanie, konspiracyjną działalność matki i w którego obronie później stanęła. Również w czasie Powstania odczuwała potrzebę znalezienia miejsca przypominającego o normalnym życiu, którym stała się kuchnia polowa. „Wśród otaczających nas tragedii, gwałtu, walk, trwogi i niepewności, nasza mała kuchnia i jej poobijany garnek przedstawiały – na moment – namiastkę domu i odprężenia”¹⁵. Po kapitulacji Powstania Anna wraz z matką pomieszkwały na probostwie nieopodal Jasnej Góry, w sztokholmskim hotelu i Londynie. Żadne z tych miejsc nie stało się jednak prawdziwym domem, utraconym w wojennej połodze. Znaczący jest zresztą sam tytuł części wspomnień z tego okresu – *Wygnanie*.

¹⁴ A. Szatkowska, dz. cyt., s. 90.

¹⁵ Tamże, s. 185.

Utracie domu w literaturze o tematyce wojennej towarzyszy również rozłąka z rodziną i śmierć bliskich. Doświadczenia te nieobce były też Annie Szatkowskiej. Brat Tadeusz zginął w 1943 r., choć jego los przez wiele lat był dla rodziny tajemnicą. Wojny nie przeżyła również ukochana babcia, podobnie jak wielu przyjaciół i znajomych, którzy byli nieodłączną częścią szczęśliwych wspomnień narratorki. Ojciec, Zygmunt Szatkowski, już we wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej, więziony w oflagu w Murnau, po jego wyzwoleniu został wcielony do II Korpusu Polskiego i przebywał we Włoszech. Z córką i żoną spotkał się dopiero w 1946 roku. Bezpieczny dom i rodzinę ucieleśniała matka, która choć pochłonięta działaniami konspiracyjnymi i zmuszona do ukrywania się, czuwała nad córką, będąc jednocześnie oparciem i wzorem. To właśnie jej aresztowanie zakończyło ostatecznie okres dorostania, zmuszając Annę do podjęcia pierwszych w pełni samodzielnych decyzji i wzięcia odpowiedzialności za siebie i rodzinę.

Pierwszym zwiastunem zakończenia dzieciństwa i nadchodzących zmian roku 1939, który zapisał się w pamięci narratorki, było z pozoru błahе odkrycie:

[...] z nadejściem wiosny stwierdziłam, że nie mogę już wcisnąć głowy przez kraty w oknach parteru i że odtąd będę musiała zawsze wchodzić drzwiami, jak dorośli... Z przykrością zdałam sobie sprawę, że moje bez troskie i swobodne dzieciństwo dobiegło końca¹⁶.

Wydarzenia kolejnych lat, rozłąka z rodziną i okupacyjna rzeczywistość przypieczętowały jej los, zmuszając do nieco wcześniejszego dojrzewania. Szczegółowość wspomnień wojennych narratorki wzrasta wraz z jej wiekiem. Poza uważnym obserwowaniem wojennej sytuacji, Anna dość szybko, dzięki aktywności matki, została zaangażowana w konspiracyjne działania. Uczestniczyła w tajnym nauczaniu. Nauka na „kompletach” oznaczała dla uczniów i ich nauczycieli udział w życiu podziemia poprzez obowiązek zachowania tajemnicy oraz kształtowała ich poczucie odpowiedzialności, od którego zależało bezpieczeństwo całej grupy¹⁷. Zofia Kossak powierzała również dzieciom drobne zadania, takie jak przenoszenie wiadomości czy prasy. Tajne dokumenty przechowywano również w mieszkaniu rodziny, co wymagało zachowania dyskrecji. Anna została obarczona m.in. zadaniem przeprowadzenia przez okupowaną Warszawę angielskiego

¹⁶ Tamże, s. 49.

¹⁷ Tamże, s. 81.

pilota. Nawet imię psa – Fopcia – na cześć Frontu Odrodzenia Polski wyrażało opór wobec okupanta i wiarę w odzyskanie wolności. To właśnie patriotyczna atmosfera domu i wzorzec zaangażowanej w sprawy państwowe matki stały się podstawą dla powstańczej służby Anny.

Z trudnej, niekiedy bolesnej narracji wspomnieniowej wyłamuje się właśnie pamiętnik z Powstania Warszawskiego Anny Szatkowskiej. Wyróżnia się on nie tylko treścią, ale i formą, stanowiąc odrębną część. Jego zarys powstał jeszcze w 1944 roku, tuż po kapitulacji Warszawy, gdy Anna wraz z mamą i towarzyszącą im patrolową Ewą zamieszkała na probostwie w Częstochowie. Za radą Zofii Kossak, obie dziewczyny wspólnie spisywały swoje powstańcze przeżycia. Miał to być sposób na uporanie się z traumą i powrót do normalnej egzystencji.

Absorbowało nas to i bawiło zarazem, lecz i pozwalało nabrać pewnego dystansu do spisywanych faktów. Z pewnością też utwierdziło je w naszej pamięci¹⁸.

Spisywane dzień po dniu przeżycia rozpoczynają się wraz z wybuchem Powstania, 1 sierpnia, a kończą 8 września. Dalsze dzieje oparte zostały na wciąż żywych i niezatartych, mimo upływu ponad pół wieku, wspomnieniach. Po wyjeździe z kraju Anny i jej matki, kronikę przechowała i uzupełniła Ewa Orlikowska-Krasnowolska, po wojnie pracująca jako tłumacz i wydawca w Państwowym Instytucie Wydawniczym, autorka powstańczych biogramów¹⁹. Zamieszczona w książce *Był dom...* kronika patrolu, w którym służyły obie dziewczyny, została jedynie skrócona i zredagowana, a zawarte w niej informacje zweryfikowane. Dzięki temu stanowi ona nie tylko zapis przeżyć córki słynnej pisarki, ale i cenne źródło historyczne.

Anna Szatkowska dołączyła do patrolu „Ewa Maria” przy kompanii harcerskiej batalionu „Gustaw” tuż przed wybuchem Powstania. We wspomnieniach Ewy Orlikowskiej-Krasnowolskiej zapisała się jako dziewczyna, która koniecznie chciała walczyć²⁰. Jej zapał i zaangażowanie widoczne jest zarówno w opisywanych działaniach, jak i warstwie językowej, świadczącej

¹⁸ Tamże, s. 149.

¹⁹ *Powstańcze Biogramy*. Muzeum Powstania Warszawskiego – Posty, <<https://www.facebook.com/powstanczebiogramy/photos/a.1405983646326102/1803840459873750/?type=3&theater>>, data dostępu: 20.06.2019.

²⁰ E. Orlikowska-Krasnowolska, *Archiwum Historii Mówionej – Ewa Orlikowska-Krasnowolska*, [Rozm. przep. A. Seta], <<https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/ewa-orlikowska-krasnowolska,641.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

o nadziei i przekonaniu o ważności wydarzeń. Opowieść z Powstania Warszawskiego miała być z założenia kroniką patrolu, dlatego też istotną rolę odgrywa opis jej członków, z którymi zresztą narratorka w krótkim czasie zdążyła się zżyć. Opiekę nad patroliem sprawowała 22-letnia Ewa Orlikowska. Obdarzona talentem przywódczym wzbudzała zaufanie, ale i szacunek zarówno podlegających jej dziewcząt, jak i innych członków kompanii. Ewa Marszałek²¹, pseudonim „Iza”, odznaczała się empatią i zaradnością. Dbała zarówno o dobry nastrój w grupie, jak i jej potrzeby. W pierwszych dniach Powstania do grupy dołączyły również Teresa Marszałek, siostra „Izy”, Hela oraz Irka i Halina Gąsiorowskie (naprawdę Estera²² i Chaja²³ Borenstein). Wspólne przeżycia, konieczność wzajemnego polegania na sobie i poczucie odseparowania od świata zewnętrznego scementowały nawiązaną w krótkim czasie przyjaźń. „Nastrój w naszej grupie jest doskonały [...]. Zgoda i serdeczna przyjaźń nadają naszemu patrolowi siłę i skuteczność²⁴. Młodzieńcza potrzeba uczestnictwa w grupie ujawniła się nawet, a może przede wszystkim w trudnych warunkach Powstania. Dziewczeta wspólnie wykonywały powierzane zadania, odpoczywały, dzieliły ze sobą dobre i złe chwile. Sposobem radzenia sobie z traumatycznymi przeżyciami i dramatem otaczającej ich rzeczywistości był humor i czerpanie radości z drobnych przyjemności. Głównym zadaniem patrolu była podstawowa pomoc medyczna i transport rannych. Ponadto sanitariuszki zajmowały się zdobywaniem żywności i wody, transportem zaopatrzenia i sprzętu medycznego, organizowaniem kuchni polowej, opieką nad cywilami, a nawet zastępowały łączników.

Przygotowywanie posiłków dla batalionu było pracą wymagającą, lecz i przynoszącą chwile psychicznego wytchnienia. „Kucharki” musiały wykazywać się niebywałą pomysłowością w zdobywaniu żywności, jak i potrzebnego sprzętu. Rola „głównego kucharza” przypadła właśnie Annie Szatkowskiej, która zasłynęła przygotowywaniem kryzysowej wersji klusek kładzionych. Prozaiczna czynność gotowania i jedzenia przywodziła wspo-

²¹ *Powstańcze biogramy* – Ewa Marszałek, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/ewa-marszalek,30050.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

²² *Powstańcze biogramy* – Estera Borenstein, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/estera-borenstein,3977.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

²³ *Powstańcze biogramy* – Chaja Borenstein, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/chaja-borenstein,3976.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

²⁴ A. Szatkowska, dz. cyt., s. 160.

mnienia sprzed powstania, obiadów w rodzinnej atmosferze, domu. Czas posiłku był czasem wytchnienia i odpoczynku, przejawem normalności.

Z powstańczej kroniki wyłania się przejmujący obraz codziennej tragedii, zarówno walczących, jak i cywili. Prowadzona dzień po dniu relacja pozwala śledzić zmieniające się nastawienie mieszkańców Warszawy, przechodzących od nadziei i euforii do rezygnacji i poczucia osamotnienia. Pierwsze zwycięstwa wzbudzały optymizm i ufność w szybkie odzyskanie stolicy. Warszawiaczy chętnie demonstrowali swój patriotyzm, wywieszając biało-czerwone flagi i pomagając w budowie barykad. Ludność jednoczyło poczucie wspólnej sprawy. Wraz z pogorszeniem się warunków życia oraz stałym ostrzałem, entuzjazm słabł. Niezadowolenie z wybuchu Powstania okazywali zwłaszcza rzemieślnicy oraz właściciele sklepów i kamienic, których majątek zamieniał się w ruiny. Trudne warunki bytowe, utrata bliskich i majątku wywoływały u części społeczeństwa postawę bierności i rezygnacji. W chwilach grozy cywile zwracali się również w kierunku religii. Niektórych jednak sytuacja w stolicy mobilizowała do działania i wzajemnej pomocy. Sama narratorka stykała się z bardzo różnym stosunkiem cywilów do powstańców:

Gdy przychodzę [...], jestem zwykle mile witana [...]. Lecz bywają i tacy, co patrzą na mnie wilkiem albo mi wymyślają, skoro należą do »sprawców tylu nieszczęść«... Niezmiernie mi żal tych mimowolnych »troglodytów« narażonych na utratę całego mienia, na śmierć pod gruzami, głód i choroby²⁵.

Stwierdzenie to oddaje w pełni przekonanie powstańców o słuszności walki i konieczności ponoszonych strat. Nieobce im były cierpienie, złość czy żal, na duchu podtrzymywał ich jednak udział w akcjach, stała gotowość do działania, poczucie wspólnoty i przynależności. Decyzję o opuszczeniu Starego Miasta przyjęli z pełną determinacją i wolą dalszej walki: „jesteśmy zdecydowani bronić się dalej, mimo trudności²⁶. Wciąż tliła się w nich naiwna nadzieja na pomoc aliantów, a później armii radzieckiej. Nastrój walczących poprawiały drobne radości, takie jak zdobytą ze składów żywności prawdziwa czekolada czy sporadyczna higiena osobista. Sposobem walki z ogarniającym przygnębieniem i traumatycznymi przeżyciami był też humor:

²⁵ Tamże, s. 244.

²⁶ Tamże, s. 208.

[...] jest absolutną koniecznością, by opanować strach i stawić czoło dramatom i ogromowi cierpienia, z jakim się ciągle stykamy. W naszych warunkach humor jest odprężającym zaworem bezpieczeństwa; pozwala nie tracić ducha i być nadal pożytecznym²⁷.

Walczący w pierwszej linii młodzi ludzie ciągle stykali się ze śmiercią i cierpieniem. Ogarniające miasto płomienie i kanonada pocisków były codziennością. Wykonujący obowiązki sanitariuszek patrol, do którego należała Anna Szatkowska, udzielał niezbędnej pomocy medycznej i transportował rannych. Dziewczęta bez przerwy narażały swoje życie. Jednym z najdramatyczniejszych doświadczeń, jakie wyłania się z relacji narratorki, było odsyłanie rannych z przepełnionych szpitali. Trudna przeprawa przez ruiny i zagrażające z każdej strony niebezpieczeństwo wyczerpywały zarówno fizycznie, jak i psychicznie, zwłaszcza gdy pomoc przybywała za późno bądź ranny umierał w drodze. Na psychikę młodych dziewczyn oddziaływały też makabryczne obrazy okaleczonych, niemożliwych do rozpoznania ciał i szczątków. Poczucie bezsilności, zwłaszcza wśród mających nieść pomoc sanitariuszek, zagłuszała jedynie mnogość zadań. Równie dramatyczny obraz można odnaleźć w opisie ewakuacji kanałami. Spowijające powstańców ciemności i towarzyszący im smród potęgowały uczucie strachu i niepewności. Powolny marsz, po kolana w mulistym, lepkim płynie, nie miał końca. Zrezygnowani, zmęczeni i ranni tracili nadzieję na przeżycie.

W bolesnej narracji Szatkowskiej pojawiały się pytania o cel ludzkiego bólu. „Na co tyle cierpienia i śmierci? Kiedy przyjdzie nasza kolej?”²⁸. Czas wolny i odpoczynek nie przynosiły ulgi, lecz skłaniały do refleksji nad sensem egzystencji, celowością tragicznych doznań. Widok okaleczonych i umierających ludzi, obcych i bliskich, zrujnowanych budynków, odcisnął swoje piętno na wrażliwych młodych osobach, powracając do nich przez lata.

[...] staje przed nami dręczące pytanie: »Czemu my, a nie tamte? Czemu my żyjemy, a nie oni, ci wszyscy, co tam pozostali« [...] Przez lata często pytanie to będzie nam się narzucać i zmuszać każdą z nas do szukania własnej odpowiedzi, każdą z nas własną drogą...²⁹

²⁷ Tamże, s. 206.

²⁸ Tamże, s. 187.

²⁹ Tamże, s. 274.

Wychowana w duchu głębokiej religijności, narratorka szukała pocieszenia i oparcia w wierze. W chwilach grozy, stojąc na progu śmierci, modlitwą prosiła o łaskę i odwagę. W wielu sytuacjach, nie tylko w czasie Powstania, czuła opiekę swego Anioła Stróża. Odprawiane w polowych warunkach msze i udzielane sakramenty dawały chwilę wytchnienia, przywoływały normalność. Autorytetem w „Harcerskiej” cieszył się kapelan batalionu, jezuita ojciec Tomasz Rostworowski. Anna Szatkowska określiła go mianem niestrudzonego, zawierając w tym jednym słowie jego ideały i postępowanie.

Jego osobowość silnie wpływ na ducha prawdziwego, braterskiego koleżeństwa panującego w naszych szeregach. Jest w nim coś ze średniowiecznego rycerstwa, ze wspólnego zrywu do walki ze Złem, jakąkolwiek cenę należałoby za to zapłacić. Z ceną życia włącznie³⁰.

Gotów nieść posługę kapłańską w każdych warunkach, włączający się w pomoc cywilom i okazujący troskę, stanowił wzór dla młodych ludzi. Jego wiara i optymizm chroniły ich przed załamaniem. To właśnie do niego zwracano się w chwilach zwątpienia czy dylematu moralnego.

Powstańcze wspomnienia cechuje dynamizm wynikający z czasu ich powstania. Spisywane były tuż po kapitulacji stolicy, gdy wszystkie przeżycia były jeszcze świeże, a wydarzenia nie zatarły się w pamięci. Opatrzone datami, niemal dzień po dniu, stanowią żywą relację, dokumentującą losy patrolu „Ewa Maria” i kompanii „Harcerskiej” w batalionie „Gustaw”. Tempo narracji odzwierciedla tempo wydarzeń, w jakich narratorka brała udział. Relacja przechodzi niekiedy w montaż obrazów, oddających ducha Powstania. Użyty czas teraźniejszy, w odróżnieniu od wcześniejszych części książki *Był dom...*, nadaje relacji nie tylko autentyczności, ale i ułatwia czytelnikowi śledzącemu losy bohaterki współodczuwanie. Wplecione w narrację nieliczne komentarze pisane z perspektywy czasu, wyróżnione kursywą, stanowią jedynie zwarte dopowiedzenia czy wyjaśnienia. Redagując po latach spisywaną w młodości kronikę, Anna Szatkowska zachowała jej realistyczną formę, pozostawiając perspektywę nastoletniej dziewczyny, uczestniczki tamtych zdarzeń. Nie dokonała ona oceny Powstania czy własnych sądów. A przecież perspektywa ponad sześćdziesięciu lat z pewnością przyniosła jej refleksję na temat wydarzeń, jakich stała się uczestniczką.

³⁰ Tamże, s. 166.

Sugestywny opis wynika właśnie z autentyczności przeżyć. Kronika pełni przede wszystkim rolę dokumentacyjną, nie zaś literacką, przez co wyróżnia się na tle prozy wspomnieniowej autorki. Ponadto ukazuje ona również topografię walczącego miasta, którą uzupełnia załączona mapa obrazująca pozycję i działania batalionu. Dynamiczny obraz miasta wynika zarówno z szybkich zmian, jakie w nim zachodzą, jak i perspektywy będącej w stałym ruchu obserwatorce.

Zapis powstańczych losów wyróżnia się na tle książki A. Szatkowskiej zarówno w warstwie językowej, jak i formie. Stanowi on połączenie dziennika, kroniki oraz pamiętnika. Chronologiczny układ, opatrzone datami, subiektywizm oraz perspektywa szesnastolatki zbliżają go do dziennika, choć spisano już po wydarzeniach. Dokonana jednak po latach korekta oraz zamieszczone komentarze wskazują raczej na pamiętnik. Trudność w klasyfikacji wynika z autentyczności relacji, która w założeniu nie miała być dziełem literackim czy dokumentalnym, lecz próbą utrwalenia wspomnień, a zarazem uporania się z traumatycznymi przeżyciami i powrotem do normalnego życia.

Należąca do kategorii wyznania relacja z minionych wydarzeń stanowi swoistą formę arteterapii. Autobiograficzna twórczość jest jednocześnie autoterapią, próbą odtworzenia wydarzeń, niekiedy ponownego przeżycia i „przepracowania” traumy. Pozwala jednocześnie zająć czas i uzmysłowić sobie znaczenie doświadczeń i zdarzeń, w jakich brali udział świadkowie historii. Dzięki temu mogą oni dokonać również ich oceny, podjąć refleksję na ich temat.

Piszemy [...], ze śmiechem i ze łzami rozpamiętując wydarzenia, tak jeszcze świeże i tak głęboko tkwiące nam w sercu i pamięci. Dopiero teraz zdaje sobie sprawę z wagi tylko co przeżytych dni, wspaniałych i szalonych, nieludzkich i nadludzkich, wielkich i strasznych. [...]

I właśnie teraz, [...] uświadamiam sobie w pełni, jaką szansą był udział w powstaniu i jak większym jeszcze szczęściem jest pozostanie przy życiu i zdrowiu, unosząc na resztę dni ten cenny i niezapomniany багаж doświadczeń³¹.

Wspomnienia wojenne towarzyszyły narratorce przez całe życie. Mimo opuszczenia kraju i rozpoczęcia nowego życia, wracała myślami do swych towarzyszy i przeżyć. Zostając matką, przypominała sobie kobiety

³¹ Tamże, s. 273-274.

rodzące w zatrważających warunkach, a wspomnienie pozostawionych przyjaciół, zbyt ciężko rannych, by wydostać się z miasta, wryło się w jej pamięć. Spisanie wspomnień miało również pomóc w powrocie do normalnego życia, tak obcego po doświadczeniach śmierci i cierpienia.

Autobiograficzna proza Anny Szatkowskiej spełnia jeszcze jedną, nie mniej ważną funkcję, jest nośnikiem rodzinnej historii. To właśnie wnucom, pragnącym poznać jej losy, zadeedykowała swoje wspomnienia. Być może bezpośrednia opowieść była zbyt bolesna. Pisarka mogła zdawać sobie sprawę, iż dopiero z czasem będą mogli oni w pełni zrozumieć i ocenić wyłaniające się z odległej przeszłości doświadczenia ich rówieśniczki. Wspomnienia te stanowią również rodzinną spuściznę, sięgającą znacznie głębiej. Ważne miejsce w relacji zajmuje matka narratorki, Zofia Kossak, postać godna upamiętnienia, której działalność i postawa mogą i powinny stanowić przykład dla kolejnych pokoleń. Opisane losy rodziny, w kluczowym dla kraju momencie historii, mają również ułatwić nawiązanie więzi z ojczyzną przodków, miejscem, za które Anna Szatkowska była gotowa oddać życie, a które dla wychowanych w innym kraju i kulturze młodych ludzi mogło być obce i niezrozumiałe. Być może też poprzez swoją relację pisarka starała się wypełnić lukę, jaką sama odczuwała, nie wiedząc niemal nic o swoich dziadkach ze strony ojca. Również druga babcia, Anna Kossak, niechętnie wspominała swoją przeszłość, nigdy zaś dzieciństwa zdeterminowanego przez powstanie styczniowe i jego konsekwencje. Tymczasem trauma, choć często ukrywana pod zasłoną milczenia, oddziałuje na kolejne generacje. Wszystkie te niedopowiedzenia pozostają w świadomości następnych pokoleń, szukających odpowiedzi na długo niezadawane pytania. „[...] dzieci okaleczonych przez traumę Zagłady rodzin wzrastające w pełnej niepokojących tajemnic atmosferze napięcia i lęku [...], w sposób mniej lub bardziej świadomy zmagają się z konsekwencjami międzypokoleniowego przekazu”³². Zaproponowany przez Marianne Hirsch termin postpamięć oznacza właśnie pamięć potomków generacji, która przeżyła zbiorową traumę³³. Przekazywane z pokolenia na pokolenie wspomnienia, lęki, traumatyczne przeżycia oddziałują nie tylko na bezpośrednich potomków generacji, która doświadczyła dramatu II wojny światowej i Holokaustu, ale

³² T. Bilczewski, *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki*, [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz (red.), Warszawa 2013.

³³ Z. Majchrowski, *Ante portas*, [w:] *Wojna i postpamięć*, Z. Majchrowski, W. Owczarski (red.), Gdańsk 2011, s. 9-10.

i na kolejne pokolenia, dla których temat ten, choć odległy i zmitologizowany, wciąż stanowi istotny składnik tożsamości. Znaczenie znajomości dziejów swojej rodziny i kraju podkreśla cytat kardynała Stefana Wyszyńskiego, będący mottem, a zarazem umotywowaniem podjętej tematyki.

Naród bez dziejów, bez przeszłości,
staje się narodem bezdomnym,
narodem bez przyszłości³⁴.

Bibliografia

Bilczewski T., *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki*, [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz (red.), Warszawa 2013.

Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2000.

Czermińska M., *Opowiedzieć Powstanie, opowiedzieć zniszczenie*, [w:] M. Głowiński, J. Sławiński (red.), *Literatura wobec wojny i okupacji*, Wrocław 1976.

Głowiński M. i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988.

Jaworski S., *Słownik szkolny. Terminy literackie*, Warszawa 1990.

Kossak Z., *Prawa i obowiązki młodzieży*, [w:] S. Jończyk, M. Pałaszewska (red.), *W Polsce Podziemnej*, Warszawa 1999.

Majchrowski Z., *Ante portas*, [w:] *Wojna i postpamięć*, Z. Majchrowski, W. Owczarski (red.), Gdańsk 2011.

Orlikowska-Krasnowolska E., *Archiwum Historii Mówionej – Ewa Orlikowska-Krasnowolska*, [Rozm. przep. A. Seta], <<https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/ewa-orlikowska-krasnowolska,641.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

Powstańcze biogramy – Chaja Borenstein, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/chaja-borenstein,3976.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

Powstańcze biogramy – Eстера Borenstein, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/estera-borenstein,3977.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

Powstańcze biogramy – Ewa Marszałek, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/ewa-marszalek,30050.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

³⁴ A. Szatkowska, dz. cyt., s. 4.

Powstańcze Biogramy Muzeum Powstania Warszawskiego – Posty, <<https://www.facebook.com/powstanczebiogramy/photos/a.1405983646326102/1803840459873750/?type=3&theater>>, data dostępu: 20.06.2019.

Szatkowska A., *Był dom...*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.

Sztachelska J., *Pamiętnikarstwo. Z dziejów terminu i gatunku w XIX w.*, „Studia Podlaskie” (Białystok), t. 21, 2013.

Summary

Anna Szatkowska's memoirs of the Warsaw Uprising

The article discusses *Był dom...*, a book by Anna Szatkowska, the daughter of the writer Zofia Kossak. Memories from the time of the Warsaw Uprising written shortly after its fall constitute a separate part of the book. It is a testimony of actions, feelings and experiences.. The book describes military experiences and underground activity of Anna Szatkowska. Memoirs of the Warsaw Uprising are distinguished in the linguistic layer and in the form. It is also an attempt at self-therapy and a chronicle of family history, a postmemory discourse of the generation. The paper also presents the definition of 'memoirs' and literature of personal documents.

Keywords: *Anna Szatkowska, memoir, Warsaw Uprising, Zofia Kossak*

Słowa kluczowe: *Anna Szatkowska, pamiętnik, Powstanie Warszawskie, Zofia Kossak*